

Śmigus dyngus - dawniej smaganie i dyngowanie, dziś polewanie

Autor: Daniel Biernat

Data: 2 kwietnia 2018



Zródło: YouTube | użytkownik: sprzedajkup.eu

Poniedziałek Wielkanocny, śmigus dyngus czy Lany Poniedziałek – to powszechnie znane określenia drugiego dnia Świąt Wielkanocnych. Zgodnie z polską tradycją, w tym dniu można wzajemnie polewać się wodą. Zwyczaj ten wywodzi się ze starosłowiańskich obrzędów na cześć wiosny.

Lany Poniedziałek to tradycja kultywowana w Polsce już od wielu lat.

– Został praktycznie zaakceptowany społeczeństwie polskim już od 600 lat, a potocznie go nazywamy śmigus dyngus. Na początku miało to dwa oddźwięki czyli były to dwa osobne obrzędy – wyjaśnia franciszkanin, o. Wiesław Dudek.

Śmigus, czyli bicie

W zależności od regionu Polski w Lany Poniedziałek albo polewano się wodą, albo symbolicznie uderzano się witkami wierzby, w celu rytualnego oczyszczenia z wszelkich duchowych win.



fot. Daniel Biernat, agrofakt.pl

Agnieszka Szepetiuk-Barańska, Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu

- Działo się to w Polsce północnej. Smaganie, czyli tak naprawdę śmigus – robiono takie baciki wielkanocne, które tak naprawdę miały za zadanie smagać. Najczęściej oczywiście smagano młode dziewczyny, jeszcze nie mężatki. Tak naprawdę nie polewano się wtedy wodą, tylko trzeba było sobie przekazać tą życiodajną moc wierzby, między innymi smagając nią po ciele – wyjaśnia
Agnieszka Szepetiuk-Barańska z Muzeum Etnograficznego

we Wrocławiu.

Śmigus magiczny i matrymonialny

W przeszłości zwyczaj ten miał charakter magiczny i matrymonialny.



fot. Daniel Biernat, agrofakt.pl

o. Wiesław Dudek, franciszkanin

– Jeżeli któraś z dziewczyn dała się zbić to znaczyło, że szybko wyjdzie za mąż i będzie płodną kobietą. Zazwyczaj się nie wzbraniały, bo któż chciałby być starą panną albo zostać samotną na stare lata, bez żadnych atrakcji - tłumaczy **franciszkanin, o. Wiesław Dudek**.

Dyngus, czyli proszenie o dary

Natomiast na południu Polski dominował zapomniany już dzisiaj zwyczaj dyngowania.

Początkowo, śmigus dyngus to były dwie oddzielne tradycje: smaganie i dyngowanie.

– Dyngowanie było tak naprawdę wykupywaniem się – chodzeniem po darze. To tak naprawdę jest nawiązaniem do bożonarodzeniowych kolędników, bo m.in. z takim kurkiem dyngowym chodziło się po wsiach i dyngowano, czyli tak naprawdę proszono o dary. Śpiewano wtedy pieśni wielkanocne, ale także postne. Oczywiście wszystkim zależało na tym, aby taki dyngus odwiedził każdego, bo to przynosiło szczęście i świadczyło o tym, że we wsi jest się poważanym – wyjaśnia **Agnieszka Szepetiuk-Barańska z Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu**.

Śmigus dyngus obecnie

Obecnie śmigus-dyngus to przede wszystkim dobra zabawa. Wodą oblewani są wszyscy, niezależnie od płci, a polewanie ma wymiar bardziej żartobliwy, aniżeli tradycyjny.



fot. Daniel Biernat, agrofakt.pl

Renata Koziarska z Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Wsi, woj. dolnośląskie.

– Wodą się chlapiemy trochę tak, z kubeczka, z różnych psikawek – tylko tak, żeby była spełniona

tradycja – podkreśla **Renata Koziarska z Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Wsi, woj. dolnośląskie.**

– *Już w nocy przeważnie mama nas budziła i mówiła: muszę Was poleć wodą, żebyście cały rok były zdrowe i silne i żebyście mogły pracować* – wspomina **Olga Burdyna z Koła Gospodyń Wiejskich z Żeliszowa.**

Śmigus dyngus, ale z umiarem

Warto jednak – jak przy każdej zabawie – zachować umiar i polewać się wodą w sposób kulturalny i odpowiedzialny.



fot. Daniel Biernat, agrofakt.pl

Obecnie śmigus dyngus to przede wszystkim dobra zabawa.

– *Dobrze się stało, że ten zwyczaj przetrwał w różnej formie. Ale jeżeli chodzi o ten wymiar ściśle tradycyjny, to dzisiejszy współczesny śmigus dyngus w ogóle nie ma nic wspólnego* – podkreśla **franciszkanin o. Wiesław Dudek.**

Dziś śmigus dyngus uwielbiany jest szczególnie przez najmłodszych, którzy ochoczo od samego rano wyrządzają mokre psikusy najbliższym. Pamiętajmy jednak o tradycji, którą warto przybliżyć swoim pociechom.